

## Stygmatyczka Catalina Rivas

Autór: frater - 12/07/2011 00:28

Śmierć wg widzeń mistyczki Cataliny Rivas.....&quot;

Wracam więc do dnia, w którym umierała moja mama; dokładnie tak, jak widziałam to w swojej wizji. Była w swoim łóżku. Właśnie położyliśmy ją na prawym boku, a ja wycierałam krew, która leciała z jej nosa. Mama patrzyła gdzieś ponad mną, w kierunku okna. Ścisnęła moją dłoń i powiedziała: „Chcę być z tobą.” „Mamusiu kochana, boisz się?” - zapytałam trochę zmartwiona. „Nie, nie boję się, ale chcę być z tobą”. Wtedy zobaczyłam ludzi, którzy podeszli tuż za mnie i za mamę, z jej prawej strony. Rozpoznałam w nich św. Józefa, św. Antoniego z Padwy, św. Różę z Limy, św. Dominika Guzmana i św. Sylwestra. Stali za głową mamy, obok „Leopolda” – tak się nazywał jej Anioł Stróż, bardzo przystojny młodzieniec. Wyglądał, jakby się modlił na kolanach, swymi dłońmi głaszcząc jednocześnie głowę mamy. Byli tam również inni mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, około czterdziestu ludzi, wszyscy pogrążeni w modlitwie. Ubrany w białą albę młody mężczyzna nioś w swoich dłoniach złotą misę. Czasem wkładał do niej rękę i wydobywał dym, który unosił się jak z kadzidła. Wydawało się, jakby w ten sposób zabraniał zbliżyć się ciemnym cieniem, które widać było w pewnym oddaleniu od sypialni. Bały się podejść bliżej. Młody mężczyzna ruszał ustami, jakby się modlił. Przełożył małą misę do drugiej ręki i powtórzył nią tę samą czynność, wyrzucając w powietrze z misy dym. Chodził wokół ludzi, którzy stojąc za nami, otaczali łóżko mamy. Byłam zadziwiona widokiem tylu osób. Wtedy Jezus przemówił do mnie tymi słowami: „To są jej święci patronowie i dusze, którym swymi modlitwami i cierpieniami pomogła osiągnąć zbawienie. Choć ich nie znała, one przybyły, aby towarzyszyć jej w tej podróży.” Kiedy położyliśmy mamę na drugi bok, żeby ją przebrać w inne ubrania, ona, patrząc w przestrzeń nad moim ramieniem, powiedziała: „Już czas, żebym z nimi poszła”. Powiedzieliśmy jej, żeby się uspokoiła. Zaśpiewaliśmy jej psalm, a ona powtarzała za nami. Otworzyła oczy prawie w zdumieniu, jakby rozmyślała nad czymś, czego nie mogła wyrazić i powiedziała: „Zapalcie światło!” Zrobiliśmy to, rozumiejąc jednak, że nie widziała już tego, co działo się na ziemi, lecz to, co było poza tym światem. Mama ścisnęła wtedy moją rękę i powiedziała: „Święty Boże, teraz!... Święty Boże...teraz!” Wydawało się, jakby chciała mnie skłonić do modlitwy, do powtarzania słów krótkiej modlitwy: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.”<sup>20</sup>Mama powtarzała wielokrotnie tekst modlitwy, nalegając jednocześnie: „Muszę iść.” Poruszyła stopami, jakby chciała na nich odejść i wykrzyknęła: „Nie zatrzymujcie mnie”... I jeszcze raz powtórzyła: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem!” Ci z nas, którzy zgromadzili się wokół niej, zaczęli odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego. W tym samym czasie mama powtarzała jednak własne modlitwy, nieustannie wykrzykując: „Ojcze, ducha mego! Teraz!... Teraz!...” Nie pamiętała całej modlitwy. Zaczęliśmy mówić: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego...”, rozumiejąc, że to właśnie chciała powiedzieć... Mama zgodnie powtarzała nasze słowa. W wizji, którą otrzymałam, zauważyłam, że po lewej stronie mamy, za miejscem gdzie byliśmy my, zaczęła pojawiać się następna grupa ludzi, a między nimi rozpoznałam sylwetkę swego ojca, moją babcię, ciotkę, która za życia mieszkała z nami i innych ludzi, których twarze nie widziałam dokładnie. Byłam oczarowana tym widokiem, jednocześnie starałam się jednak skupić swą uwagę na mamie. Przed nią znajdowało się światło, a ja zobaczyłam, jak gdyby schodzący z wysokości sufitu, zbliżający się chór śpiewających aniołów. Tworzyli oni dwa rzędy niebiańskich postaci, które, kiedy do nas dotarły, rozdzieliły się, aby otoczyć pokój. Wszystko to było bardzo uroczyste. Wtedy mama, jak gdyby zwracając się do osób, które, jestem pewna, przyszły, aby towarzyszyć jej w podróży, powiedziała: „Poczekajcie, muszę najpierw zobaczyć Najświętszą Dziewicę!” Mój brat powiedział : „Mamusiu, Pan jest tu. Czeka na ciebie...” Powiedział to, ponieważ wcześniej moja matka wspominała, że widziała Pana. Teraz odpowiedziała: „Muszę jeszcze zobaczyć Najświętsza Dziewicę...” Mama wcześniej wiele razy słyszała, że Najświętsza Panna przychodziła po dusze, które oczekiwały śmierci, modląc się na różańcu. Daliśmy mojej matce obraz Maryi Wspomożycielki Wiernych, żeby mogła spojrzeć na Najświętszą Dziewicę, ponieważ myśleliśmy, że to właśnie chciała zobaczyć. Ona jednak patrzyła ponad obrazem. Wydawało

się nam, że widzi już tylko to, co dzieje się na tamtym, a nie na tym świecie.... Nagle mama powiedziała: „Widzę ją tam; tam jest... Zróbcie miejsce Mateńce! Musimy prosić Najświętszą Dziewicę o przebaczenie...” CZUŁE OBJĘCIA MATKI Zobaczyłam wtedy schodzącą z nieba Najświętszą Dziewicę. Pozostając zawieszoną w powietrzu, zatrzymała się przy stopach mojej matki.21Widziałam, jak wyciągnęła do niej swoje dłonie. W swej jednej ręce trzymała białą suknię. Moja matka wyciągnęła dłoń, jak gdyby chciała coś otrzymać lub czegoś dotknąć. Zauważyłam, że Najświętsza Dziewica ujęła jej dłoń. Mama na mniej niż minutę straciła wtedy przytomność, a potem odeszła. Kiedy poczułam, że jej głowa, którą trzymałam w swoich dłoniach, stała się nieruchoma, pomyślałam, że wizja się skończy, w tym momencie zobaczyłam jednak, jak dusza mojej matki, oddzielając się od ciała, uniosła się. Zbliżyła się do Najświętszej Dziewicy, która obiema dłońmi podarowała jej wtedy białą suknię, przykładając ją do koszuli nocnej mamy, jak gdyby chciała sprawdzić rozmiar. Mama natychmiast miała suknię na sobie. Sposób zachowania Najświętszej Dziewicy był pełen delikatności. Z uśmiechem objęła Ona mamę, kładąc dłoń na jej plecach. Moja matka zrobiła to samo, opierając głowę o ramię Najświętszej Dziewicy i obie wzniosły się razem, wraz ze świtą osób, które były obecne przy tej scenie. Sypialnia stała się prawie pusta. Św. Józef spojrział na nas, dotknął dłoni św. Sylwestra, a ten udzielił nam wszystkim błogosławieństwa. Następnie odwrócił się i odszedł, a za nim również św. Józef. Bardzo uroczyście Jezus powiedział do mnie: „Opowiedz to światu, żeby wszyscy ludzie cenili łaskę wypływającą z towarzyszenia zmarłym, którzy odchodzą z pomocą nieba. Jego część

=====

**Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas**

Autor: frater - 12/07/2011 00:29

---

=====

**Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas**

Autor: frater - 12/07/2011 01:05

---

=====

**Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas**

Autor: frater - 12/07/2011 01:07

---

=====

**Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas**

Autor: frater - 06/10/2021 21:15

---

=====  
**Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas**

Autor: frater - 06/10/2021 21:23

---

**Wszystkie książki mistyczki Cataliny Rivas posiadają Imprimatur.**

[www.catalinarivas.pl/55-2/](http://www.catalinarivas.pl/55-2/)

---

=====  
**Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas**

Autor: frater - 06/10/2021 21:24

---